MONITOR

Nro: XIV.

Na R. P. 1775.

Dnia 18. Lutego.

Kontynuacya Monitora poprzedzaiącego.

NIkt nie będzie mogł ſię ſpreciwiać, ieżeli będę proſił, aby mi pozwolono że zamiar Boga w ſtworzeniu Człowieka był nie inny, tylko aby go uczynił ſzczęśliwym. To wnioſſzy, przyſtać należy, iż Człowiek nie może inaczey doyść do ſzczęścia, iako

O przez

przez znaiomość prawdy, y posiadanie prawdziwego dobra. Winika zaś to oczywiście, z tego obiaśnienia, ktore wyżey daliśmy o szczęściu y dobru. Chcieymy rządzić nasze uwagi według tego widoku. Kiedy rzeczy, ktorych wyszukuiemy, nie pokazuią się naszemu rozumowi, iak tylko w słabey iasności, á nie są złączone z tym żywym światłem, ktore nam ie daie poznawać doskonale, y sądzić o nich z pewnością, przyzwoita y nawet potrzebna rzecz była, abyśmy moc mieli zastanowić nasze sądzenia. Nie będąc bowiem namyśleni przystawać na pierwsze wrażenia, należało, aby nam wolno było daley roztrząsać, pokiśmy nie przyszli do naywyższego stopnia pewności, á gdyby można, samey oczywistości. Gdyby nie to, wpadalibyśmy ustawnie w błędy, y nie mielibyśmy żadnego sposobu z nich wyiścia. Była zatym rzecz pożyteczna y koniecznie potrzebna, ażeby

by w tych okolicznościach Człowiek używał swoiey wolności.

Gdy iednak widziemy iaśnie y wyraźnie rzeczy, y onych z sobą porownania, to iest gdy nam oczywistość wpada w oczy, daremnie byśmy używali wolności dla zatrzymania naszego sądzenia. Cożbyśmy bowiem zyskali przez nowe roztrząsanie choćby nam wolno było, ieśliby pewność tàk była nie zawodna iak tylko bydź może. Nie należy radzić się na tenczas Przewodnika, gdy wiemy y mieysce do ktorego dążemy, y drogę do niego. Jest to więc ieszcze dla Człowieka korzyść, że musi koniecznie zezwolić na oczywistość.

Można podobnież mowić o używaniu wolności względem dobrego y złego. Człowiek przeznaczony, aby zostawał w konieczney potrzebie pragnienia y szukania dobra, á przeciwnie chronienia się w ogolności złego. Gdyby przyrodzenie Jego władzy było takowe, żeby go zostawiało

w oboiętności, tak dalece, iż by mogł zaſtanowić albo zawieſić ſwoie pragnienia ku dobru w powſzechności, była by to, iak widzieć można, wielka niedoſkonałość oznaczaiąca niedoſtatek mądrości w Sprawcy Jego ieſteſtwa, iako cale przeciwna końcu od niego zawieſzonemu. Ale z drugiey ſtrony nie była by to naymnieyſza przyzwoitość, gdyby potrzeba, w ktorey ſię Człowiek znayduie wyſzukiwania dobra y chronienia ſię złego była takowa, żeby w nieprzełomaney zoſtawał mocy czynić co albo zaniechać według pierwſzego wrażenia, ktore w nim kożdy obiękt ſprawuie.

Takie ieſt poſtanowienie rzeczy ludzkich, że powierzchownosci oſzukuią nas częſto, y rzadko ſię trafia, aby dobre y złe rzeczy pokazywały nam ſię czyſte, lub bez przymieſzania, zawſze znayduią ſię przyczyny na obie ſtrony, á nieprzyzwoitości zmieſzane z rzeczami pożytecznemi. Chcąc zatym poſtępować beśpiecznie y niepodlegać

gać oszukaniu, trzeba iak nayczęściey zastanawiać pierwsze wzruszenia, roztrząsać rzeczy z bliska, czynić rozeznanie, wyrachowanie, porownanie, á to wszystko wyciąga używania wolności. Wolnośc przeto iest dzielnością *pomocniczą*, ktora może dostarczać tego wszystkiego, czego nie dostaie w innych dzielnościach, Jey zaś urząd na ten czas ustaie, gdy one rozrządzi.

Wnieśmy ztąd że Człowiek opatrzony iest wszelkiemi sposobami do doyścia końca, na ktory przeznaczony, y że w tey mierze, rownie iak w innych, Stworca rozporządził rzeczy mądrością przedziwną.

Powiedziawszy o przymiocie wolności, Jey czynnościach y używaniu, zdawać się podobno będzie rzeczą nieużyteczną dowodzić daley, że Człowiek iest cale iestestwem wolnym, y że ta dzielność znayduie się w nas rownie iak wszystkie inne.

Z tym wszystkim iak to iest istotnym począt-

początkiem y założeniem Towarzystwa ludzkiego, oraz Moralney Nauki, przyzwoita rzecz pokazać przynaymniey niewątpliwy dowod, ktory Nam doświadczenie Nasze codziennie podaie. Poradźmy się więc siebie samych, koždy wie, że ma władzą mowienia albo milczenia, y czy nie doświadczamy podobnie co godzina, że do nas należy zatrzymać nasze sądzenie dla nowego roztrząśnienia rzeczy. Czy można sumiennie przeczyć, że w obraniu dobrego lub złego nie przymuszenie zezwalamy na co, że mimo pierwszego w Nas wrażenia możemy zastanowić się krotko, powątpiwać na obie strony, y czynić zgoła to wszystko, czego się spodziewać można po naywolnieyszym iestestwie. Gdybym był koniecznie pociągniony bardziey ku iednemu niżeli drugiemu dobru, czułbym na ten czas w sobie toż samo wrażenie, ktore mię unosi do dobra w powszechności, to iest wrażenie takie, ktoreby mię koniecznie pociągało

gało, y oprzeć mu ſię nie było można. Doświadczenie zaś nic mi nie daie czuć tak mocnego względem dobra iakiego w ſzczegulności. Mogę utrzymać ſię od niego, mogę odwlec go lub używać, przekładać nad nic inne y zaſtanawiać ſię w obraniu. Jednym ſłowem mam władzę obrania, albo, co na iedno wynoſi, ieſtem wolny.

Gdyby ſię pytał kto,iakim ſposobem dziać ſię może, że nie będąc wolnemi względem dobrego w powſzechności, ieſteśmy przecie względem ſzczegulnego dobra, odpowiedzieć można, że przyrodzone pragnienie dobra w powſzechności, do żadnego Nas w ſzczegulności nie pociąga dobra, ponieważ żadne dobro ſzczegulne nie zamyka w ſobie tego ſzczęścia, do ktorego zmierzamy przez konieczność, ponieważ wyobrazenie dobra w powſzechności ieſt proſte iaſne y oczywiſte, á wola nie może onego zbraniać ſię. Lecz co ſię tyczy ſzczegulnego dobra ponieważ wyobrażenie iego ieſt wielce złożone, nie doſięgamy go zaraż, ani poznaiemy obſzerności Jego. Tym ſpoſobem dobra ſzczegulne ſą zawſze pomieſzane z rzeczami złemi, á złe z dobremi. Co więcey, każdy obiekt czyni w Nas rozmaite wrażenia według ſwoich rożnych nad Człowiekiem czynności. Jedne *np* dotykaią Człowieka ze ſtrony ſzacunku y pomyślnego wyobrażenia o nim ſamym, drugie uderzaią w

powierz-

powierzchowne zmysły takim sposobem, że mu przynoszą pociechę, drugie napełniaią go miłością własną, ktorą przyimuie dla zachowania własnego. Jedne upatruie iako uczciwe, drugie iako przystoyne, inne iako przyiemne.

Zkąd inąd kożda osoba maiąc szczegulną skłonność do pewnego dobra, á wszyscy nie będąc zdolni do rozeznania dobr staiych y gruntownych od fałszywych y przemiiaiących, przynosi to zazwyczay rożność nieskończoną woli y przywiązania Ludzi, ktorzy szukaią wszelkiego dobra, ale rozmaitemi drogami. Znayduią się drudzy, ktorzy nie znaiąc co im iest prawdziwie pożytecznego, nie przestaią go żądać, inni zwiedzeni powierzchownością złego, nie uważaią dobra, ktore z nim iest złączone, á w tym uprzedzeniu lub odrzucaią czego należało szukać, albo szukaią czego należało chronić się. A tak we wszystkich prawie obiektach y sprawach ludzkich znayduie się pomieszanie dobrego y złego w istocie lub na pozor, ktore pociągaiąc wolą to na tę, to na ową stronę, skłaniaią na koniec ią do iednego z dwoyga, z tym iednak dołożeniem, że ona sama przeważa przez swoie własne wzruszenie.